

# TYGODNIK

## PETERSBURSKI.

### GAZETA URZĘDOWA

### KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycji Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do księgarni Gräfe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego Węckiego i w Biurze informacyjnym; w Wilnie w księgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztych w kraju urzędach.

Cena Roczna: w Rossyi s pocztą a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. Półroczna, 25 r. ass. Bez pocztą, dla odbierających w księgarni Gräfe: Roczna, 45 rub. ass. Półroczna, 25 rub. ass. Dla Królestwa Polskiego: Roczna, 53 r. ass. Półroczna, 28 rub. ass.

WTOREK, <sup>24 Grudnia.</sup>  
<sub>5 Stycznia.</sub>

## WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg <sup>23 Grudnia.</sup>  
<sub>4 Stycznia.</sub>

— Przez Reskrypt CESARSKI z dnia 9 Grudnia Inspektor naczelny służby zdrowia w wojsku, Radzca Tajny, baronet sir James *Wyllie*, mianowany kawalerem orderu Św. Włodzimierza 1 klasy z okoliczności jubileuszu 50cioletniej jego służby.

— Przez Reskrypta CESARSKIE mianowani kawalerami orderów: Ś. Alexandra Newskiego 6 Grudnia, Dowódzca 1 dywizji piechoty gwardyjskiej, Jenerał-adjutant, Jener.-porucznik *Islenjew* i Ś. Włodzimierza 2 klasy, Członek Rady Dróg Komunikacyj i budowli publicznych, Jenerał-major tegoż wydziału *Zwilling*, i gubernator Cywilny Lifflandski, von *Felkerzam*.

— Przez Ukaz CESARSKI do Kapituły orderów mianowani kawalerami orderu S. Włodzimierza 4 stopnia: (6 Listopada, w skutek przedstawienia Rady (Дума) tegoż orderu, w nagrodę gorliwej i nienagannej służby) były assesor Uszyckiego sądu ziemskiego, a teraz sprawujący obowiązki Kassjera tegoż powiatu, 8 klasy Jan *Kmita*, Marszałkowie szlachty: Rychowski Józef *Jaroszewski*, Olgopolski, 13 klasy Roch *Rubczyński*, Oszmiański, chorąży Józef *Sulistrowski* i niemający rang: takież marszałek Braclawski Edmund *Abramowicz*, deputaci zgromadzenia szlacheckiego Wileńskiego Symplicyusz *Izdebski* i Antoni *Gołkiewicz* i sędzia sądu powiatowego Pińskiego Lew *Kraszewski*. — (Tegoż dnia, na przedstawienie tejże Rady, za nienaganą 35letnią, w rangach klasowych służbę). Urzędnicy 8 klasy Skarbnicy powiatowi: Konstantynogradzki Teodor *Stupaczewski* i Latyczewski Paweł *Lewicki*, Assesorowie Kollegialni: Kowelski powiatowy pocztmistrz Grzegorz *Jurczenko* i Miń-

ski gubernijalny Strapczy spraw Kryminalnych Jan *Zacharczenko*, 8 klasy Starokonstantynowski pow. Skarbnicy Teodor *Rożyński*; Radzcy honorowi: Tłomacz Mohylewskiej Izby Sądu Cywilnego Jan *Stratonowicz*, Buchhalter Wołyńskiej Izby Skarbowej Spiridon *Korobkin*, Inspektor plantacyi jedwabiu w gubernijach Kijowskiej i Podolskiej Jan *Paszczenkow*, i Pisarz xiąg wieczystych (писецъ крѣпостныхъ дѣлъ) 2 Depart. Petersburskiej Izby Sądu Cywilnego Tomasz *Zaleski*.

— 9 Grudnia lekarze rossyjscy obchodzili jubileusz pięćdziesięcio-letniej służby sira James *Wyllie*, baroneta, i inspektora jeneralnego służby zdrowia w wojsku, wspaniałą ucztą która mu była ofiarowana w sali zgromadzenia szlachty i którą J. C. WYSOKOŚĆ WIELKI XIĄŻĘ MICHAŁ raczył zaszczyścić Swoją obecnością. Wśród uczt, po wnie-sieniu toastu za zdrowie sira James, Prezydent Komitetu wybranego do urządzenia tej uroczystości ofiarował Baronetowi medal złoty, na cześć jego wybity i wagę srebrną w dowód żywej wdzięczności wszystkich lekarzy Rossyi za świetne zasługi oddane krajowi w ciągu długiego, chlubenego zawodu jego pod trzema panowaniami.

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

*Londyn, 18 Grudnia.* P. Georges Elliot, Kontradmiral białej bandery, dowódzca naczelny wszystkich okrętów i statków angielskich już użytych i użyć się mających w Indyach wschodnich i na przyległych morzach ogłosił następną proklamacyą:

«Gdy stolica wysp Tchusan dostała się pod władzę wojsk Wielkobrytańskich, stało się potrzebnym, nim wola Królowej Jejności będzie wiadomą, opatrzyć zarząd tych wysp i wszystkich innych miast i krajów chińskich jakiego się później poddały lub zdobyte były w ciągu trwania nieporozumień między Anglią i Chinami. Obwieszczam przeto, z

odwołaniem się do rozkazów Królowej Jmci, że prawa i zwyczaje Chińskie (wyjąwszy tortury wszelkiego rodzaju) nieprzestaną rządzić krajowcami wszystkich tych miast i okręgów, że oni będą używali i nadal swojej własności i opieki jakiej prawnie używali pod rządem Cesarza Chińskiego i nieulegną innym podatkom i poborom, prócz tych, jakie prawnie były ustanowione przez Rząd Chiński.

«Zapowiadam oraz że administracja cywilna, skarbowa i sędownicza rządu chińskiego pozostanie w każdym razie w ręku lub pod szczególnym nadzorem oficera dowodzącego naczelnie wojskami lądowymi, do wyprawy Chińskiej należącej. Czynię wiadomo również, że wszelkie osoby (nie zliczby krajowców) tak poddane Królowej Jmci jako i inne, nie ulegające aktowi o buncie albo prawu powszechnemu o zarządzie floty, które popełnią występki noszące charakter zdrady podług praw angielskich, będą powołane przed sąd brytański mający władze sądownictwa morskiego; skutkiem tego oficer, upoważniony od Rządu będzie miał zupełną moc i władzę rozkazać zatrzymać i wydać oficerowi floty wszelkie osoby oskarżone o zbrodnie i występki dla sądenia ich przez właściwy sąd admiralicyjny.

«Co do przestępstw popełnionych przez osoby krajowi obce, oświadczam że oficerowie upoważnieni od Rządu, będą władni czynić takie urządzenia i ustanawiać takie kary, lub winy pieniężne i uwięzienia, lub to oboje razem, jakie za potrzebne uznają. Ze względu zaś na okoliczności ogłaszam, że oficer od Rządu upoważniony, będzie miał zupełną moc wydalenia z kraju drogą zesłania, wszelkiego indywiduum, jeżeli to osądzi za potrzebne w interesie bezpieczeństwa publicznego.

«Dan za moim podpisem i pieczęcią, na okręcie J. K. Mości «*The Melville*» w porcie Ting-han-Hien, w wielkim Tchusan, 8 Lipca 1840, czwartego roku panowania Królowej Jejmości Wiktorji.»

GEORGES ELLIOT.

— Gazeta urzędowa ogłosiła mianowanie hrabi Stairs Strażnikiem pieczęci Szkockiej na miejsce Xięcia Argyle, zmarłego. Pierwszy to przykład mianowania na tę godność para mającego niższy od książęcego stopień. 3000 funt. pensji przywiązane jest do tej posady, ale lord Stairs nie pobiera jej.

— Fregata parowa «*Salamandre*» udaje się na śródziemne morze; w Portsmouth okręt linjowy «*Vengeance*» przygotowany został do odplynienia tamże, w Chatam i Sheerness spiesznie uzbrajają okręty the «*Monarch*» od 84, «*Vernon*» od 50, «*Iris*» od 26, «*Pelican*» od 16 dział, nadto «*Gloucester*» i «*Eagle*» fregaty od 50, a w Portsmouth także fregaty «*Vindictive*» i «*Warspite*».

— Znowu na różnych punktach kraju zbierają się zgromadzenia w celu otrzymania zniesienia praw zbożowych.

PORTUGALIA. W Lizbonie krąży pogłoska, że znaczny korpus wojsk Hiszpańskich posunął się na naszą granicę; celem tego poruszenia ma być zmuszenie naszego Rządu do przystania na warunki podawane względem żeglugi po Douro.

Paryż, 19 Grudnia. *Journal des Débats* zawiera długi artykuł o opłakanym stanie w jakim postawiona została Hiszpanja, przez Espartero i jego zwolenników. Opisawszy do jakiego stopnia opinija publiczna jest w sprzeczności z terazniejszą regencyą i jak nowy o powszechny przewrót w Hiszpanii jest nieunikniony, dziennik ten kończy temi słowami: «Z tego co się powiedziało można mieć wyobrażenie o stopniu wolności, tolerancyi i prawności do jakiego dwa miesiące panowania partyi exaltowauych doprowadziły Hiszpaniją. Ale posłuchajcie tych ludzi; to była jedynie miłość prawa, poszanowanie ku gwałconej konstytucyi, uczucie niepodległości narodowej (której, nawiasem powiemy, nikt naruszać nie myślał), co ich uzbroiło. Jeżeli chcieli rozpuszczenia dawnych kortezów, to dla tego tylko że wybory ich były splamione fałszem i przekupstwem. Czyż nie tak zawsze postępują stronnictwa rewolucyjne? Czyż nie zawsze trzeba zacząć od zgwałcenia konstytucyi, ażeby ją potem lepiej zachować? przejść przez despotyzm siły zwierzęcej, ażeby pewniej dojść do wolności? Patrzcie co się dzieje w Hiszpanii i rozumieście. Oglądajcie anarchią w całym cynizmie jej obrzydliwości, obnażoną z tych kłamczych powłok, któremi szczęściem, przez swą niemoc, u nas zasłaniać się musi. Smutny to zaiste widok, widok szlachetnego narodu pożeranego tą ohydą leprą; ale razem wielka to nauka, zbawienna przestroga. Nie jestże to konieczne rozwiązanie tej napuszonej polityki, która zaczyna zawsze od wydawania siebie za wyłączną szafarkę wszystkich uczuć szlachetnych, a kończy niechybnie na haniebnem skonaniu wśród najnikczemniejszych wyboczeń i zbyteków.»

*Bruxella*, Król wydał w dniu 16 Grudnia następujący wyrok:

«Art. 1. Nasz najmilszy syn Leopold-Ludwik-Filip-Marya Wiktor, przybiera tytuł Xiążęca Brabancyi.

Tytuł ten na przyszłość stale będzie używany przez starszego Królewicza, a w niedostatku jego, przez starszego wnuka Królewskiego.

Art. 2. Nasz najmilszy syn Xiążę Filip-Eugeniusz-Ferdynand-Marya-Klemens-Baldwin-Leopold-Jerzy przybiera tytuł hrabi Flandryi.»

*Turyn*, Grano tu operę, pierwszą kompozycyą P. Mabella, która powszechnie zjednała oklaski i postawiła autora w rządzie najznakomitszych i najbardziej oryginalnych kompozytorów.

*Nowy York*. Nowoobрани Prezydent Stanów, generał Harrison, jest stary i słaby i już myślą o tém kto będzie jego następcą.

— Usiłowania zawarcia traktatu z pokoleniem nieprzyjawnym zwanem Saminoles, nie wzięły skutku.

— Kongres zwołany został na 7 Grudnia.

#### NAJPOZNIJSZE WIADOMOŚCI.

Paryż, 21 Grudnia. Dziś izba deputowanych zajmowała się projektem do prawa o urządzeniu godzin pracy dzieci po fabrykach; który na ostatniej sessyi był przyjęty przez izbę parów.—Gazeta *Presse* donosi że PP. Thiers i Jaubert

przylączyli się do stowarzyszenia P. Odilon Barrot a zatem wyraźnie zaciągnęli się pod chorągiew Lewej Strony — Trzej nowi oskarżeni w sprawie Darnes'a zostali uwięzieni.

Londyn, 19 Grudnia. Podług gazet z Kalkuty, Wielkorządca Indyj, lord Auckland podał się do dymisji; tymczasem zastępowany jest przez P. Robertson, delegowanego z Bengalu.

(Journ. de S. P. G. P. Psz. Póln.)

## SŁOWIAŃSZCZYNA.

*Listy P. Dubrowskiego z Warszawy do M. Pogodina w Petersburgu.*

List III. (\*)

P. Maciejowski skończył już swoje dzieło: *Ruś i Polska w XV i XVI wieku*. Dzieło to nadzwyczaj dla nas ciekawe i będzie drogiem podarkiem dla całej Słowiańszczyzny. W niem ujrzyć nie oschle tylko rysy naszej starodawności, ale obrazy pełne życia; każdy czyn, każda okoliczność oparta na pewnych źródłach, krytyką ocenionych. Nowy ten trud naszego archeologa stanowi wielki krok w badaniu starożytności Słowiańskich. W krótkce zajmę się jego przekładem po rusku, za zgodą samego autora. Przekład zaś jego *Historji piśmiennictwa i oświaty narodów Słowiańskich do XIV wieku* już skończyłem i wkrótce przystąpię do druku.

P. Maciejowski pojedzie wkrótce do Galicyi, dla obejrzenia mnóstwa rękopismów ciekawych, ważnych do dziejów Rosyi i Polski.

Czcigodny mój przewodnik w narzeczach Słowiańskich P. Kucharski, krząta się około przyprowadzenia do porządku *wspomnień* o swojej *podróży po ziemiach Słowiańskich* i zamierza je wydać. Daj Boże! życzyć tego wypada i ze względu na ich treść ciekawą, i dla uczonych spostrzeżeń autora, tyle znanego ze swoich obszernych wiadomości w Słowiańskiej literaturze. Szkoda, że rozmaite obowiązki nie dozwalają filologowi naszemu wyłącznie poświęcić swoje zatrudnienia badaniom Słowiańszczyzny. — Liczna jego i, można powiedzieć, rzadka książnica jest to skarb, za pomocą którego wiele i wiele można zrobić dobrego. Jest także w niej zbiór rzadkich i dawnych rękopismów, nabytych przez P. Kucharskiego, podczas jego podróży. Postaramy się z czasem udzielić wam xięgospis. Co do mnie, nieograniczoną winienem wdzięczność P. Kucharskiemu, że mi z chęcią pozwolił korzystać z swojej książnicy i przewodniczy mi w zgłębianiu Słowiańszczyzny.

P. Linde, sędziwy nasz patriarchy Słowiański, jeszcze pracuje, jeszcze um jego pełen życia i młodzieńczego za-

pału, a rozmowa ożywia się na samo wspomnienie Słowiańszczyzny.

Cóż mam jeszcze powiedzieć o polskiej literaturze? gdybym zaczął wyliczać wszystkie noworoczniki i tłumaczone romanse, to zajęłoby wiele miejsca, a najmniejszego wyobrażenia ztąd o piśmiennictwie polskiem powziąćby nie można. — Drugi raz spodziewam się udzielić coś więcej w tym względzie ciekawego. Tymczasem oto obraz czasowej literatury w Warszawie. Najprzód idą gazety:

- 1 Gazeta Rządowa.
- 2 Gazeta Poranna.
- 3 Gazeta Codzienna.
- 4 Gazeta Warszawska.
- 5 Korrespondent Warszawski.
- 6 Kuryer Warszawski.

Wszystko gazety i gazety! Wychodzą one codziennie, wyjąwszy święta. Główny cel ich — udzielać publiczności nowin politycznych. *Dodatki*, przyłączane do nich w pewne dni, osobną każdej z nich nadają barwę. W gazetce rządowej umieszczane bywają obwieszczenia urzędowe, postanowienia rady administracyjnej, i t. p. W dodatkach do niektórych gazet bywają wiadomości przemysłowe i handlowe, ogłoszenia o nowowychodzących książkach, rozprawy naukowe, chronika teatralna, nakoniec niewielkie powiastki.

Ale gwiazdą wszystkich Warszawskich gazet, jest — *Kuryerek*, który od *wszystkich* czytany w Warszawie, wychodzi codziennie o pierwszej w południe, szary, mokrutki i drżący jeszcze. Na jego dwóch maleńkich skrzydełkach mieści się cała *spółczesność*.

Następujące wydania mają pozór dzienników:

- 1 *Sylvan*, dziennik leśny; wychodzi dwa tomy na rok.
- 2 *Tygodnik Rolniczo-Technologiczny*, wychodzi każdej niedzieli.

3 *Magazyn Powszechny*.

4 *Nowy Kolumb*, opisanie podróży i wiadomości statystyczne. Wychodzi co miesiąc, zeszytami trzyarkuszowymi, w ósemkę; z rycinami angielskiemi.

5 *Magazyn mód*, wychodzi dwa razy na miesiąc; oprócz opisania w Paryżu i Wiedniu, umieszczane tu są wiersze i powieści.

6 *Świat Dramatyczny* wychodzi dwa razy na miesiąc; wydanie jego przejdzie wkrótce do innego redaktora i będzie nosić inne nazwisko.

7 *Smieszek Warszawski*, pokazuje się tylko czasami, jak zauważał jeden recenzent, aby *rozweselić łaskawych czytelników*.

8 *Muzeum śmiechności*, czyli wybrane karykatury paryżkie.....

9 *Przegląd Warszawski literatury, historyi, statystyki i rozmaitości*. Wychodzi miesięcznie. Dziennik dość ciekawy. W nim mają udział PP. Maciejowski i Wojcicki.

(\*) Nieobojętnym zapewne dla czytelników będzie ogląd przez rossyanina literatury polskiej, czyli raczej wyłącznie Warszawskiej.

Do tych uwag uczonego rossyanina nad literaturą peryodyczną Warszawską dodamy słów kilka.

Z wyliczonych pism czasowych najwięcej na uwagę zasługuje tak nazwany *Przegląd Warszawski*. Tym wyrazem usiłowano zapewne oddać angielski *Review*, albo francuzki *Revue*, ale bez żadnej potrzeby i tym niewłaściwiej że *Przegląd* dotąd nic nieprzegląda. Jakkolwiek bądź, zbiór to dobry, zawiera przedmioty mające interes ogólny i dobrze jest redagowany. Nawet wiersze tam umieszczane lepsze są od innych, zjawiających się w Warszawie. Powieści, są słabą kertą tego pisma; literatura powieściowa w naszych czasach po całej Europie takie uczyniła postępy, że już dziś z mierną powiastką występować się nie godzi.

Na 1841 rok mamy zapowiedzianą *Bibliotekę Warszawską* pod główną redakcją P. A. J. Szabrańskiego. Imię to pozwala nam rokować pomysłać losy dla tego wydania.

Wyliczone wyżej gazety odpowiadają mniej lub więcej swemu przeznaczeniu, O *Gazecie Codziennej* i o jej felietonie, dawniej już z pochwałą wspominaliśmy. Ale nie możemy bez szczególnej wzmianki pominąć jedyne w swym rodzaju wydania, *Kuryera Warszawskiego*, powszechnie znanego pod zdrobniałem nazwaniem *Kuryerka*. To piśmko jest tak istotną wynikłością swojej miejscowości, że ani jego bez Warszawy, ani tego miasta bez niego wyobrazić sobie niemożna. Wyraża się w niem cały ruch, całe życie, rysuje się fizyognomia znacznego, ludnego grodu. Wesele, smutki, kłopoty, zabawy, plotki, potrzeby, fochy i kaprysy nawet Warszawy, odbijają się jak w zwierciadle na ulotnych kartkach *Kuryerka*. Czytając go mamy obecnem to miasto, przedewszystkiem chcące i umiejące bawić się; miasto towarzyskie, ruchawe, gastronomiczne. Poznajemy je i w powszednim negliżu i w świątecznym stroju. Ktośkolwiek zechce pisać historią wewnętrznego życia Warszawy nie obejdzie się bez tej szczególnej gazetki. Jakoż używa ona popularności, z którą żadna inna porównać się nie może; śmiało powiemy, że niema w Warszawie nikogo, coby codziennie nieodczytał *Kuryerka*. W wiadomościach politycznych pismo to nieustępuje innym. (*Wyd. Tyg.*)

## OD WYDAWCY.

Przed parą miesięcy umieszczone były w *Tygodniku* artykuły o teatrze Wileńskim, podpisane: *Gość w Wilnie* i *St. L.* Znalazły one miejsce dla tego, że to był przedmiot całkiem nowy; ale przedmiot ten przez też artykuły został wyczerpany; zawarły one bowiem ocenienie aktorów przez reprezentantów sprzecznych z sobą partyj, na które, jak widać, dzieli się publiczność teatralna Wileńska; na tém więc powinien być koniec. Od tego czasu Wydawca ode-

brał kilka jeszcze pism w tejże materji, zawierających już odpowiedzi na to co było drukowane, już nowe nad grą aktorów uwagi. Widząc z tego że korespondenci nie ocenili celu w jakim pierwsze były umieszczone, Wydawca znajduje potrzebnem wytłumaczyć się raz na zawsze w tej mierze.

Pisma peryodyczne, szczególnie takie jak *Tygodnik*, nie powinny być składem krytyk lub pochwał gry aktorskiej. W ogóle polemika o tém zdaje się nam jałową, bo krytyka tak powinna być ulotną, jak i sam przedmiot, odbywać się w samej chwili i miejscu popisu. Smiesznością byłoby, gdyby z pisma czasowego robić niejako kronikę gestów, poz i zmian głosu jakiegoś aktora lub aktorki, najczęściej miernych; kiedy do tego dodamy że prawie nigdy sąd o takim geście lub pozie nie jest jednomyślny, że co się jednemu podoba, to drugi gani, czczość podobnych artykułów wzrosnie do kilkorakiej potęgi. Co innego zupełnie jest, kiedy chodzi o ocenienie jakiegoś genialnego subjektum; bo geniusze są to przedmioty studiów; trzeba je pilnie obserwować i wyuczać; w tém jest prawdziwy estetyczny pożytek. O takich np. aktorach jak był Talma, Bogusławski, Ledochowska, o takiej artystce jak Taglioni, można wiele pisać; podobne fenomeny należą do historii sztuki. Ztąd to i wiadomość umieszczona w przeszłym N<sup>o</sup> *Tygodnika* o P. Malinowskim zdaje się nam być na swoim miejscu. Ale na co więcej pisać o teatrze Wileńskim, kiedy sami piszący uznają go za nader mierny; dość śladu w *Tygodniku* że w 1840 roku był tam teatr, i był mierny.

Jeżeli mi na to powiedzą że krytyka gry teatralnej potrzebna jest dla kształcenia młodych aktorów, odrzekę, że bynajmniej temu nie wierzę. Dobry aktor jest takiż artysta jak i inni, to jest zdolny *natchnąć* się swoją sztuką; o toż żadna krytyka natchnienia dać nie może. Zdolność ta jest częścią składową duszy, człowiek się rodzi z nią lub bez niej. Proszę mi pokazać by jeden znakomity talent, stworzony przez gazeciarską polemikę. Ale i w tém trzeba się zrozumieć. Niewypada z tego żeby natchnienie niepotrzebowało być kształcone i rozwijane; owszem, człowiek niem obdarzony powinien jeszcze wiele się uczyć na dobrych wzorach, bo tym tylko sposobem nadają się przyrodzonej zdolności formy nadobne, artystyczne. Chciałem tylko powiedzieć że krytyka gazeciarska, choćby sprawiedliwa, nie może utworzyć talentu; przeciwnie zaś, gdy będzie mniej słuszna lub nietrafna, może zniechęcić i z drogi zbić nawet prawdziwego artystę.

Z powodu świąt Narodzenia Pańskiego przyszedł numer *Tygodnika* wyjdzie za tydzień, 31 Grudnia.